

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Wychodzi codziennie zrana, prócz dni poświęconych.

Numer pojedynczy 10 marek.

ADMINISTRACJA:

Rynek Kościuszki № 1. —
Telefonu № 63 — Otwarta od godz. 9—2 i od 5—7 wiecz.
CENA OGŁOSZEŃ: 1 wiersz nonp. przed tekstem 60 mk., w tekście 75 mk. za tekstem 40 mk., ogłoszenia szersze ponad jeden łam za wiersz jednosłupowy 50 mk. Ogl. drobne po 20 mk. za wyraz, tłusty druk podwójnie. Poszukującym pracy po 5 mk. Ogłoszenia w numerach niedzielnych i świątecznych, oraz nadesłane po g. 2 popołudniu o 20% drożej. Admin. nie odpowiada za terminowy druk ogłoszeń zamieszczonych.

REDAKCJA:

Rynek Kościuszki № 1. — Tel. 63.
Redaktor przyjmuje codziennie od 11 r. do 1 popł.
Sekretariat redakcji czynny od 11—1 popł. i 5—7 wiecz.
Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Prenumerata z odnośzeniem do domu i przez poczt. wynosi 250 mk. mies.
Prenumeratę przyjmuje się tylko miesięcznie.

DO Dziennika Białostockiego

jak również do Gazety Wileńskiej, Echa Grodzieńskiego, Polski Odrodzonej (całe Kresy), Polaka Kresowego i Naszego Hołosu (Wołyń), Głosu Poleskiego (z. Brzeska), Wschodni Polski, L'est Polonais, Baltika — przyjmuje.

W całym zaś państwie WSZYSTKIE biura ogłoszeń i wszystkie redakcje pism wyżej wymienionych. Kres. Biuro Ogłoszeń na żądanie przesyła GRATIS prospekty deklaracje i **BN** okazowe. 2934—10—2

Kresowe BIURO OGŁOSZEŃ

Warszawa, Długa 50
pokój 426. Tel. 281-78.

Z Sejmu gdańskiego.

Gdańsk, 9.7. (Pat.)
W ciągu dnia wczorajszego i dzisiejszego toczyły się w sejmie gdańskim rozprawy na temat gdańskiej fabryki broni, Stronnictwa bloku rządowego atakowały Ligę Narodów za jej rozkaz natychmiastowego zamknięcia gdańskiej fabryki broni, oraz Polskę która przychyliła się do wydania tego rozkazu.

Stronnictwo lewicowe obwiniają za to senat. Posłowie bloku nacjonalistycznego atakowali Ligę Narodów utrzymując, że ona zrobiła Polsce na urządzenie składów amunicji na obszarze wolnego miasta. Fabryka broni wraz z całym urządzeniem musi pozostać w rękach Gdańska. Poseł polski Badziński oświadczył, że polityka władz gdańskich doprowadziła do bezrobocia.

Senator Range oświadczył że decyzja Rady Ligi Narodów jest dla Gdańska policzkiem.

Wogóle przebieg rokowań robi wrażenie że dyskusja została wywołana celowo, aby wpłynąć na rozpoczynające się jutro w Gdańku obrady koalicyjnej komisji podziela majątką państwowego w Gdańsku.

Polska nafta dla Litwy, Estonii i Finlandji

Warszawa, 9.7. (E.E.)

Dzisiaj rano przybyli z Rygi p. dyrektor „Polskiej Nafty” Bielski i dyr. Tow. Przedsiębiorstw górniczych dr. Szydłowski. Obydwaj dyrektorzy w porozumieniu z państwową odbenzyniarnią w Drohobyczu zawarli w Rydze układ z Lotwą, Estonją i Finlandją o dostarczanie nafty dla tych krajów przez Polskę. Transport nafty będzie się odbywał morzem. Osobny statek na ten cel jest już wynajęty.

Giełda warszawska.

Warszawa 9.7.

(Tel. od wł. koresp. „Dz. Biał.”)

Dolary St. Zjedn. tranz. 1890,

—1850—1875, sprzed. 1875,

kap. 1815.

Franki fr. 155.

Marki niem. sprzed. 25—50, kap. 22.

Sprawa Bryl--Teodorowicz.

Warszawa 9.7. (Tel. od wł. kor.)

Na komisji zagranicznej, która pod przewodnictwem Stan. Grabkiego się dzisiaj odbyła, obecnym był min. Skirmant i były poseł przy Watykanie Kowalski.

Minister Skirmant oświadczył, że zwalnia p. Kowalskiego od obowiązka tajemnicy rządowej, poczem p. Kowalski w przemówieniu swem potwierdził że arcyb. Teodorowicz wysłał memoriał do Stolicy Apostolskiej już po zakazie rządu aby się do sprawy nie mieszał. Ks. Teodorowicz przez wysłanie tego memoriału atradził dyplomacji polskiej pracę, tak że dyplomacja straciła zaufanie do naszych przedstawicieli, a poseł francuski Dasset robił wymówki p. Kowalskiemu, iż jego po. fine zdanie o Watykanie dostało się do wiadomości Stolicy Apostolskiej i prosił go aby na przyszłość nie raportował słów jego rządowi polskiemu.

Arcyb. Teodorowicz wysłał przeszłą 3 memoriały do Rzymu. Jeden podpisany przez siebie i Sapichę, drugi w ostrej formie i trzeci wystosował sam jeden. Zresztą wysłanie arcybiskopów, zdaniem p. Kowalskiego było także przez to niefortanne, że zaraz na pierwszej audjencji a podsekretarza stanu w Watykanie Teodorowicz nazwał nanejasza papieskiego w Polsce Rattiego „głupcem”. Tak samo wyraził się zresztą o samym posle Kowalskim. Mówca wykazuje dokumentami że to co zrobił Watykan dla sprawy górnośląskiej uzyskał on sam przed przyjazdem biskopów.

Arcybiskap Teodorowicz odpowiedział dłuższem przemówieniem zwalczając poszczególne punkty zarzutów. Komisja postanowiła przelać jeszcze charge d'affaires przy Kwirynale Lozeta, oraz b. min. Sapichy i w tym celu obrady odroczono.

Autonomia województw kresowych.

Warszawa 9.7. (E. E.)

„Przebieg Wieczorny” dowiadaje się że Centrum Sejmowe rozpatruje sprawę autonomji województw Kresowych ze względu na ich odrębność. Przy tej autonomji uwzględniana będzie sprawa Małopolski Wschodniej.

Dr. Bujwid o sacharynie.

Warszawa 9.7. (Tel. od wł. kor.)

„Krakowski Kurjer Codzienny” podaje okólnik prof. Bujwida o używaniu przez ludność sacharyny i stwierdza że artykuł ten pociąga za sobą zwyrodnienie rasy. Okólnik domaga się od rządu ograniczenia sprzedaży.

Rada Najwyższa zbierze się w sierpniu.

Warszawa 9.7. (Tel. od wł. kor.)

Z Paryża donoszą że Rada Najwyższa zbierze się w sprawie górnośląskiej w pierwszych dniach sierpnia.

Umowa gospodarcza Polski z Rumunją.

Warszawa 9.7. (E. E.)

Przy zawieraniu umowy gospodarczej między Polską a Rumunją toczyły się równocześnie pertraktacje w sprawie alepach komunikacji pocztowo-telegraficznej i telegraficznej. Podpisano umowę pocztowo-telegraficzną z zarządem pocztowym rumańskim. Linje telegraficzne Bakarcz—Czerpiowce zajęte przez rumańskie władze wojskowe oddane będą do użytku publiczności przy objęciu ich przez cywilny zarząd pocztowy. Dzięki temu między Lwowem a Bakarcztem otwarte zostanie bezpośrednie połączenie telefoniczne.

Polacy będą przyjmowani do polickiej gminnej.

Bytom, 9.7. (Pat.)

Kontroler koalicyjny w Zabrze oświadczył, że z pośród powstańców nie można przyjąć do polickiej tylko tych osób, które walczyły na froncie, lecz nie te które strzegły porządku i bezpieczeństwa. W ten sposób część polskich członków dawniejszej polickiej plebiscytowej została przyjęta do Straży gminnej.

Pogromy żydowskie.

Helsingfors 9.7. (E. E.)

Otrzymało tu wiadomość iż w ostatnich dniach maja zdarzyły się krwawe pogromy żydowskie w Laboni w pow. Bobrajskim, Stroblinie pow. Słackim. Zbrojne ban i byłych ochotników armji, czerwonych napadły na Labon i Starobin i dokonały pogromu, spaliły wiele zabudowań i t. d. Tam żydów który w Laboniu schronił się w synagogę ocalał od śmierci, zawdzięczając energicznej interwencji księży katolickich. Władze bolszewickie odmówiły wszelkiej interwencji przeciwko bandom tym.

O abdykację sultana.

Warszawa 9.7. (Tel. od wł. kor.)

Z Londynu donoszą że rząd Angory domaga się abdykacji panującego obecnie sultana, który oświadczył gotowość rezygnacji.

Wiadomości w kilku wierszach.

We wczorajszym ciągłenieniu milionówki z koła wyszedł numer 1,760,390.

Tymczasowym zastępcą Delegata Rządu Rzeczypospolitej w Wilnie został mianowany p. Tapalski.

Onegdaj w przyzdam Sejmu zgłoszono zawiązanie się nowej frakcji sejmowej: komunistycznej. Należą do niej posłowie Dąbal i Łanęcki. Dwugłowa frakcja nie wybrała jeszcze lidera.

Rach telefoniczny między Bytomiem i Berlinem został przywrócony abiegłej nocy. Karsają również pociągi pospieszne między Katowicami a Berlinem.

General Le Rond odrzucił protest Niemców, którzy domagali się cofnięcia i nieogłoszenia amnestji dla powstańców.

Zakończono obrady sejmowe.

(Przedłożenie finansowe. Eksploatacja lasów. Osadnictwo wojskowe na kresach.)

(Od naszego korespondenta).

Warszawa 7 lipca.

Dzisiejsze ostatnie przed ferjami posiedzenie Sejmu, obejmując trzyposiedzenie punktów poświęconych wszelkim naglącym sprawom, których załatwienie rychło leży w interesie publicznym. Do liczby takich przedłożenia należą projekty ustaw o dalszej emisji bilietów i o kredycie skarbu państwa w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej, dalej projekt ustawy o likwidacji ministerstwa sprawozdanej, sprawozdanie o projekcie ustawy w przedmiocie udzielenia Rządowi pełnomocnictw, do wydawania rozporządzeń, celem uregulowania obrotu pieniężnego z zagranicą i p. Demonstracyjnie spaznienie ma wniosek nagły poetów Klubu Wyzwolenia domagającej się uchwały Sejmu, aby rząd przed pierwszym sierpniem 1921 r. przedstawił projekty ustaw: 1) ordynacji wyborczej do Sejmu zwykłego, 2) wybora państwowego na rok 1921. Wniosek jest dlatego demonstracyjny, gdyż budżet będzie w każdym razie złożony do łaski marszałkowskiej przed 1 sierpnia, zaś opracowanie projektu ordynacji wyborczej, wedle ustaleń dotychczas, nieodłatwionych ma nastąpić na zasadzie wyniku spisu ludności wyznaczzonego na dzień 30 września b. r.

Na wzmiankę zasługują również punkt porządku obrad zawierający także sprawozdanie komisji rolnej i skarbowo-budżetowej o wniosku nagłym posła Świdły, dotyczącym arachomienia tartaków w lasach państwowych przy udziale inicyjatywy prywatnej. Motywy wniosku wskazują na batwienie drzewa zrąbanego jeszcze za okupacji niemieckiej, a nie eksploatowanego na ozybie przez administrację państwową. Drzewo przedstawia wartości miliardowe i nadaje się do zamiany na walutę zagraniczną. Ze względu na zaliczający się sezon eksploatacji leśnej, wniosek żąda uchwały wywołującej rząd, aby przystąpił jak najspieszniej do eksploatacji materiałów leśnych spuszczonych i cięć rocznych, zgodnie z planami gospodarstwa leśnego przy arachomienia

tartaków z udziałem inicyjatywy prywatnej.

Ważne wreszcie dla Kresów Wschodnich jest sprawozdanie Komisji wojskowej i rolnej o wnioskach dotyczących nadania ziemi żołnierzom i osadzenie na Kresach robotników rolnych pozabawionych pracy.

Stanowisko ministra spraw wojskowych wyrażające w przedmiocie tem na posiedzeniu komisji wojskowej i rolnej w dniu 10 czerwca b. r. zreformowane w swoim czasie czytelnikom. Sprawozdanie komisji zawiera to streszczenie wywodów p. Ministra i podaje szereg rezolucji proponowanych do przyjęcia przez Izbę. W rezolucjach tych Sejm wzywa rząd:

- 1) do przygotowania planu całej akcji osadnictwa. Przy tworzeniu pasa ziemi, Rząd łącząc potrzeby osadnictwa wojskowego z nakazami reformy rolnej i winicy corocznie obejmować w posiadanie ilość ziemi wysaganej do wykonania osadnictwa w danym roku i
- 2) do rejestracji żołnierzy aprawnionych do otrzymania ziemi;
- 3) do zlikwidowania kolon wojskowych, na rzecz poszczególnych osobników, lub spółek żołnierskich,
- 4) do ułatwienia osadnikom sprawowania rodzin,
- 5) do wniesienia projektu ustawy określającej czas i sposób orzeczenia, cenę wykupa oraz sposób opłaty właścicielom obszarów przejętych przez państwo;
- 6) dla umożliwienia osad wyposażonych w działki leśne, należy zażytkować na cele osadnictwa, lasy nie nadające się do prowadzenia racjonalnej gospodarki leśnej, lub dające większy zysk przez zmianę na inną kulturę rolną;
- 7) do ścisłego skoordynowania czynności ministerstw wykonujących ustawę, ze szczególnym uwzględnieniem Głównego Urzędu Ziemińskiego;
- 8) do przygotowania w najkrótszym czasie zapasu ziemi na kresach wschodnich, aby już w roku

bliznym można osadzić rodziny robotników leśnych. Wniosek ten, a zapoznanie z nim, w sprawie akcji osadnictwa wojskowego Komisja Sejmowa z 9 osób, złożona, wybierze się na wiecie kresowej do spraw Komisjom rolnej i wojskowej.

Takie jest pozbegnalne pensam, jakie Sejm ma załatwić na zebraniu ostatnim przed ferjami.

Bazyłowaki.

Na marginesie obrad sejmowej Komisji skarbowo-budżetowej.

Komisja skarbowo-budżetowa pod przewodnictwem posła Wierzbickiego obraduje od dni kilka nad położeniem finansowym kraju. Podłożem narad jest kilka wniosków rządowych dotyczących poszczególnych działów administracji skarbowej. Wniosek odnoszący się do regulowania obrotu pieniężnego z zagranicą, ma na celu pełnomocnienie rządu do wydawania rozporządzeń w zakresie gospodarki dewizami i walorami, mański dotyczący kredytu państwowego i dalszej emisji banknotów w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej, stało załącznikiem bieżących potrzeb administracyjnych.

Nie można się dziwić, że przy sposobności rozpatrywania tych przedłożeń, w Komisji skarbowo-budżetowej podjęto dyskusję zasadniczą nad położeniem skarbowym. Wypadki na giełdzie, które pociągnęły za sobą spadek marki polskiej dały tem łaciej pocho do rozważań, ile stosunek ogółu do naszego znaku obiegowego jest nader ożywiony. Wartość „wewnętrzna” marki polskiej jej stosunek do potrzeby i towaru, zarówno jak stosunek jej do walut zagranicznych, są przedmiotem codziennych nieustających wstrząsań. Zdawałoby się tedy, że w materji tej ustaliby się już pewne poglądy trafne. Niestety dyskusja na komisji takiego postępu edukacyjnego nie zdradza.

Dwa przykłady:

Były minister Skarba p. Władysław Grabski wystąpił na Komisji z twierdzeniem, że zrównoważenie budżeta da się osiągnąć środkami mechanicznymi. Należy tylko wszystkie podatki i dochody z przedsiębiorstw państwowych, monopoli etc. zrównać do pełnej różnicy jaka ma

Wniosek ten, a zapoznanie z nim, w sprawie akcji osadnictwa wojskowego Komisja Sejmowa z 9 osób, złożona, wybierze się na wiecie kresowej do spraw Komisjom rolnej i wojskowej. Takie jest pozbegnalne pensam, jakie Sejm ma załatwić na zebraniu ostatnim przed ferjami. Bazyłowaki. Na marginesie obrad sejmowej Komisji skarbowo-budżetowej. Komisja skarbowo-budżetowa pod przewodnictwem posła Wierzbickiego obraduje od dni kilka nad położeniem finansowym kraju. Podłożem narad jest kilka wniosków rządowych dotyczących poszczególnych działów administracji skarbowej. Wniosek odnoszący się do regulowania obrotu pieniężnego z zagranicą, ma na celu pełnomocnienie rządu do wydawania rozporządzeń w zakresie gospodarki dewizami i walorami, mański dotyczący kredytu państwowego i dalszej emisji banknotów w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej, stało załącznikiem bieżących potrzeb administracyjnych. Nie można się dziwić, że przy sposobności rozpatrywania tych przedłożeń, w Komisji skarbowo-budżetowej podjęto dyskusję zasadniczą nad położeniem skarbowym. Wypadki na giełdzie, które pociągnęły za sobą spadek marki polskiej dały tem łaciej pocho do rozważań, ile stosunek ogółu do naszego znaku obiegowego jest nader ożywiony. Wartość „wewnętrzna” marki polskiej jej stosunek do potrzeby i towaru, zarówno jak stosunek jej do walut zagranicznych, są przedmiotem codziennych nieustających wstrząsań. Zdawałoby się tedy, że w materji tej ustaliby się już pewne poglądy trafne. Niestety dyskusja na komisji takiego postępu edukacyjnego nie zdradza. Dwa przykłady: Były minister Skarba p. Władysław Grabski wystąpił na Komisji z twierdzeniem, że zrównoważenie budżeta da się osiągnąć środkami mechanicznymi. Należy tylko wszystkie podatki i dochody z przedsiębiorstw państwowych, monopoli etc. zrównać do pełnej różnicy jaka ma

Inny przykład.

Posel Majewski przedstawił całkowicie stornalowany projekt ustawy o zrównaniu wartości złotego polskiego ze złotym francuskim równającym się 290.3225 mg. złota, oraz o azywaniu złotego polskiego, jako podstawy do wyliczenia wymiara (tak) podatka i do regulowania wszelkich stosunków majątkowych. Szanowny autor projektu powiada w art. 2: do czasu wycofania z obiegu marki polskiej azywa się złotego polskiego tylko teoretycznie (więc poez?) jako podstawy (taki) do wyliczenia wymiara (taki) do wyliczenia wymiara (taki) podatka do szacanków (taki) majątkowych, do określenia kapitałów zakładów, wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw itp. Art. 3 projektu natomiast powiada: wykonywanie amów zawartych na złote, odbywa się w markach polskich, których stosunek do złotego polskiego, stanowi się i ogłasza raz na miesiąc (taki) arzędownie (i), zgodnie z ostatnimi postanowieniami giełdy stołecznej dla złotego franka (ii).

Gdyby szanowni autorowie tych pomysłów, którzy, z pewnością nie lubią bolszewików, zastanowili się nad tem, że cała mizerja Rosji wyniosła właśnie z gwałtownego wyważania podstaw życia gospodarczego, z pewnością wstrzymaliby się od planów dekretowania norm, któreby groziły podobnymi następstwami w Polsce.

Dobrze się też stało, że minister skarba dr Steczkowski odpowiadając na inny projekt domagający się zredakowania do połowy będących

Benedykt Filipowicz.

Carscy satrapowie.

(Wspomnienia i wrażenia dziennikarza.)

— Imeretiński zawiele ryzykuje. Cesarz powinien iechać wśród szpalców wojska.

— Czyżby Ekscelencja obawiała się zamachu ze strony polaków?

— O nie! Wtem, że polacy nigdy nie byli królobójcami i że w swojej akochanej Warszawie nawet najzazartszy rewolucjonista polski nie targnąby się na życie monarchy, wiedząc zresztą, że to pociągnęłoby za sobą smatne następstwa dla kraju — ale kto zapewni, czy rewolucjonisci rosyjscy nie skorzystają z okazji?

— Ekscelencjo! Przecież na alieach stać będą szpalery polaków Rozszarpaliśmy takiego eoby spokój chciał zakłócić!

— Tak, ale on mógłby rzucić bombę, zanim byłoby to spostrzegli.

Cesarz to wojsko, Cesarz powinien być strzeżony przez wojsko. Imeretiński jednak zrobił swoje. Nie było wojska na alieach przez które cesarz przecieżał nie było widać nawet polskiej, straż bezpieczeństwa pełnił polacy we frakach, nawet arystokracja w mundurach dworskich, a publiczność okazywała zapal jak gdyby witała króla polskiego, przez polaków amilowanego i polaków milającego.

A następstwa?

Otrzymaliśmy w darze pozwolenie na wzniesienie pomnika Młeciewicza, mistrza, który przemawiał do „braci moskali”.

Przyjęto najmiłośniej milion ze składek narodowych na założenie politechniki rosyjskiej (sic) w stolicy Polski.

To naród pocztywał za wielkie usępstwa za tak wielkie, że Zamoyscy, Radziwiłłowie i inni, obdarzeni tytułami lokajów (szambelanów), przyjmowali ochotnie stanowiska arzędników do szerególnych porażczeń przy general-gubernatorze.

A mimo to w dalszym ciągu budowano eckiew prawosławna na placu Saskim, w szkołach sprawował rządu pokatający w nich bez przerwy zły duch Apachiana, a w całym kraju rasyfikacja nie astawała ani na chwile.

Nie dosę na tem Imeretiński podpisał okólnik, grozący saroweml karami za tajac nagezanie — na co nie zdobył się nawet Harko.

Imeretiński, z takim załatwieniem i tak sympatycznie przyjmowany przez polaków okazał się azyją przemyrotnym. Do nas się amizgał a w tajnym raporcie do cesarza przedstawił nas, jako naród niepokojny i wskazywał środki dalszego obrasienia. Memorjał ten wydrukowany w przekładzie polskim przez P.P.S. w Londynie, otworzył nam oczy na fałszywego człowieka i na przewrotne postępowanie rządu rosyjskiego.

Alc lekcja ta nie skutkowała. Stronnictwo polityki realnej, zwane „gompaszechnie agodowem, nie astawało się zabiegach, dążących z jednej strony do przekonania kół rządowych, że naród polski godzi się ze swoim

smatnym losem, a żąda wzamian jedynie prawa byta narodowego, a z drugiej do poczzenia naroda, że taka polityka może wydać dobre owoce.

Przywódcami stronnictwa byli margrabia Zygmunt Wielopolski, osławiony branka w r. 1863, którą zarządził jako prezydent miasta, Ludwik Górski, prezes Komiteta T. K. Z. G. Ostrowski, Malaszyzna, redaktor Mieczysław Godlewski, mecenas ŁęcajanWrótnowski i inni.

Ojem dachowym tej polityki był przecież, co niewiela, nawet politykom jest wiadomo, Aleksander Kłobakowski ziemianin radea Komiteta TKZ., który brał wybitny udział w powstaniu r. 1863.

— Próbowaliśmy wojny w r. 1861 i powstania w r. 1863 i przegraliśmy sprawę. Nie zrobiła nam nie dobrego polityka biernego oporu — mówił on na zebraniach poniedziałkowych a redaktora „Słowa” Godlewskiego. — Powinniśmy spróbować polityki agodowej. Tradno, nie możemy odstawać się od Rosji, starajmy się przynajmniej wytargować możliwie warunki rozwoju narodowego. Rząd rosyjski jest dla nas wrogo a sposoblony, ponieważ fałszywie informuje go o nas gubernatorowi. Powinniśmy zatem mieć w Petersburgu niejako ambasadora w osobie wielkiego pana o historycznym nazwisku, któryby musiał nawiązać stosunki z rzekomymi księżkami, ministrami, członkami Rady państwa, arystokracją rosyjską, prowadzić dom otwarty.

e.d.n.

WIELKA ZABAWA

ze współdziałaniem artystów Teatru Ludowego Program wiele urozmaicony.

Zebrane fundusze obrócone będą na zakupienie uzbrojenia strażackiego i narzędzi pożarniczych dla Harcerskiej Drużyny Pożarnej.

2977 1-1

w obieg, marek polskich i eteczarowania ich małoprocentowej pozyczki przymasowej oświadczył:

Nie mogę pozostawić sprawy porażonej, ani na chwilę bez odpowiedzi. Na tą drogę nie pójdę. Seizgnięcie marek polskich może się odbyć tylko w chwili aregalowania finansów państwowych, a zarazem w chwili zamiany waluty markowej, na walutę z pokryciem bankowem. Optracj tej nie można się spodziewać w bliskiej przyszłości. Będę dążył do podniesienia i ustalania marki polskiej, ale nie ma innych środków do poprawy pieniądza jak aregalowanie budżeta, a przedewszystkiem osiągnięcia bilansu handlowego i płatniczego.

Odstęp logiczny jaki zachodzi między rozgorączkowanymi pomysłami niektórych członków Komisji a spokojną oceną sytuacji ze strony ministra skarbu, daje miarę tego, jak ważnym jest pierwiastek wiedzy zawodowej i doświadczenia, w opomowania zjawisk życia gospodarczego.

Bazylewski.

Z sali obrad.

Dn. 3 b. m. odbyło się o godz. 11-cj rano Zebranie Prezydium Rady Wojewódzkiej Kółek Rolniczych na którym omówiono porządek dzienny zebrania Rady oraz wyznaczono następną zebranie Prezydium na 7 sierpnia.

Tegoż dnia o 1-cj p.p. przez Rady p. Szczepanowicz z Augustowa otworzył zebranie Rady Wojewódzkiej Kółek Rolniczych na które stawił się przedstawiciel Okręga za wyjątkiem Ostrowskiego i Sawalskiego oraz jako przedstawiciel władz obecnym był p. Cydzik z Departamentu Samorządowego.

Rozpatrzone następujące sprawy: 1) przyjęto sprawozdanie z działalności Rady za I-e półrocze, 2) przyjęto do wiadomości wystąpienie Rady do G.U.Z. w sprawie Pitatorszczyzny, 3) p. Ramel podaje do wiadomości o zorganizowaniu planowej komasacji w pow. Kolneńskim przy pomocy biara jeom. Siedlanowski i Nowak, G. U. Z. przy ciągłym porozumieniu się ze Związkiem Okręgowym Kółek Rolniczych w Kolnie i Radą Wojewódzką w Białymstoku.

4. Delegaci Rady zdają krótkie sprawozdania z prac w Okręgach, podkreślając różne niedomagania i belaczki.

5. W wolnych wnioskach przyjęto wniosek Prezydium Rady aby wysłać dn. 4 do p. Konsala Stanów Zjednoczonych w Warszawie depezę treści następującej: „W dniu Święta Wolności Ameryki, dziś zebrani członkowie Rady Wojewódzkiej Kółek Rolniczych w Białymstoku przesyłamy najserdeczniejsze pozdrowienia Pana Konsalowi jako przedstawicielowi Ameryki,—stwierdzamy, że zdajemy sobie sprawę jak to święto jest wielkim dla Ameryki, a zarazem dla nas, ponieważ mamy wspólnych nigdy niezatartę pamięci bohaterów jak Kościuszko i Pałaski, którzy przypięcztowali przyjaźń polsko amerykańską krwią swoją wzięty tej przyjaźni niżej nas jednoczą po wsze wieki.

Wszyscy zebrani ogromnie żalowali że na zebraniu nie było przed-

stawiciele Departamentu Rolnego Województwa, ponieważ b. dużo spraw było podnoszonych, któremi Departament Rolny interesowałby się. Zaznaczyć należy, że zebranie Rady było bardzo rzeczowe i ciekawe, zebranie zamknięto o 6-cj.

Na pograniczu.

(Koresp. „Dz. Biały”)

Baranowiec, 4 lipca.

Jaż od dłuższego czasu przybywają do Baranowicz nie tylko jeńcy wojenni wymieniani za jeńców bolszewickich, nie tylko zakładnicy, ale także uchodźcy.

Naturalnie jeńcy i zakładnicy witali są radośnie. Inaczej dzieje się z tak zwanymi uchodźcami, okazało się bowiem, że wielu z nich pracowało w Rosji z bolszewikami, że znęcali się tam nad polakami i że przybywają do Polski może w celu szerzenia wroglej nam agitacji.

Takich — przeważnie są to żydzi, którzy nie umieją ani słowa po polsku, — komisja graniczna odsyła z powrotem do Rosji. Niestety nie na długo, umieją oni bowiem przebrać się przez kordony pograniczne.

Przekradają się zwłaszcza marynarze rosyjscy, owi straszni „matrosy”, którzy w Rosji pełnili obowiązki katów bolszewickich i rozstrzelali wielu polaków. Marynarze ci rozplierzchają się po wsiach białostockich, zapewne aby siać tam nienawiść do Polski.

Policeja i żandarmerja powinnyby zwracać baczna uwagę na takich niepożądanych przybyszów.

Wis.

Dziwne stanowisko p. inspektora pracy.

Poniżej zamieszczamy komunikat otrzymany i nadesłany przez Zw. „Praca”:

„Dnia 2 lipca r. Zarząd Zw. Zawod. „Praca” wystąpił do fabrykantów z żądaniem przyznania dodatków drożyzniowych dla robotników. Jednocześnie zwrócił się Zw. „Praca” do p. inspektora pracy VI Okręga, Batwilewca z prośbą o pośrednictwo, zaznaczając iż robotnicy wobec nagłego wzrostu drożyzny znajdują się w sytuacji krytycznej, wobec czego koniecznym jest przyspieszenie pertraktacji.

W odpowiedzi dn. 5 bm. p. Batwilewicz listem za Nr 3184 zwrócił się do Zarządu Zw. „Praca” z prośbą o powiadomienie go kto z członków Zarządu Zw. lab Związka „Prac” jest delegowany do pertraktacji i o wskazanie imion, nazwisk i adresów delegatów. Zarząd Zw. „Praca” w tym że dnia listem powiadomił p. inspektora, kto weźmie udział w pertraktacjach ze strony robotników, podając ich imiona i nazwiska, natomiast co do adresów zaznaczył, iż Związek je posiada, lecz nie uważa za wskazane, podać ze względu chociażby na to, że mogą nastąpić zmiany.

Dn. 7 bm. Zw. „Praca” podał listę delegatów i poprosił o wyznaczenie terminu wszczęcia pertraktacji. O g. 8 wieczorem tegoż dnia delegaci robotników, w liczbie 19 adali się do inspektora lecz niestety nie zostali go i po powrocie do Zw.

„Praca” postanowili zwrócić się ponownie w dniu następnym.

Dnia 8 lipca w myśl powyższego postanowienia 5 delegatów adali się do inspektora. P. inspektor Batwilewicz przyjął delegatów i na wstępie jaż zaznaczył, iż do pertraktacji nie dojdzie dopóki Zw. „Praca” nie poda imion, nazwisk i adresów delegatów, aby w razie niestawienia się delegatów lab niedojścia do porozumienia z ich winy, mógł pociągnąć ich do odpowiedzialności w myśl artykuła 139 K. K.

Robotnicy oświadczyli w odpowiedzi p. inspektorowi, iż dotychczas takie formalności nie były przez p. inspektora wymagane widzą więc w tem represję w stosunku do nich niezastaną i nieoczekiwaną, i o postawienia w ten sposób sprawy zakomunikują Zarz. Zw. „Praca” który ostatecznie ją rozstrzygnie!

Natychmiast po powrocie do Zw. Praca odbyła się narada delegatów. Wszyscy bez wyjątku delegaci po wysłuchaniu sprawozdania swoich kolegów z bytności a p. inspektora, odmówili się od wzięcia udziału w pertraktacjach jeśli one będą prowadzone pod rygorem sądu i kar, które obciążają stosować jaż z góry p. inspektor. Wobec stanowiska, jakie w tej sprawie zajął p. inspektor, a chwalaono prowadzić pertraktacje z fabrykantami bez udziału p. inspektora, zapraszając na pośrednika kogokolwiek z pośród urzędników Wo-

jewództwa lab z Warszawy z Ministerstwa pośrednictwa pracy i Opieki Społecznej. W tymże dniu w myśl tego postanowienia delegaci robotników adali się do Związka przemysłowców z propozycją przystąpienia niezwłocznego do pertraktacji na co fabrykanci wyrazili swoją zgodę z zastrzeżeniem byle „p. inspektor przeszkód nie stawia!”.

W międzyczasie Zw. Praca otrzymał od p. inspektora, Batwilewca o godz. 3 m. 30 popoł. list datowany dnem 8 lipca, w którym wyznacza posiedzenie na dzień 8 lipca b. r. o godz. 8 m. 30 rano.

Z lista wnioskować należało, iż jedno z dwojga: albo masiało go doręczyć Zarz. Zw. „Praca” i delegatom o g. 7 rano aby mogli być na posiedzenia, albo jest to błędnie podana data. Dodac należy, iż delegaci i Zw. „Praca” zwracali się do p. inspektora o wyznaczenie posiedzeń w godzinach pobabyecznych, gdyż inaczej delegaci tracą zarobki dzienne. Na to robotnicy azyskali odpowiedź, iż p. inspektor zatwlać będzie wszelkie sprawy tylko w godzinach urzędowych.

Pertraktacje pomiędzy robotnikami a zw. fabrykantów w sprawie dodatków drożyzniowych doszły w dniu wczorajszym do skutku z rozwiązaniem pomyslnem dla robotników.

Zarz. Zw. „Praca”.

Jak przewidywaliśmy.

Jak przewidywaliśmy Białostok staje się łakomym kąskiem dla wszelkiego rodzaju agitatorów, którzy tutaj apatrąj sobie żerowisko, ta chcą wodę mieć żeby potem łapać ryby Rybami tymi mają być nasi robotnicy.

Dotychczas robotnik białostocki mocno trzyma się swojego zw. zaw. „Praca”, który broni niezachwianie interesów robotnika materialnych i prawnych, korzystając z uznania robotniczego ogółu jednocześnie zaś działalność jego cechuje amirakowanie i rozwaga. Dziś na granie białostockim zlawiając się nowi prorocy, którzy przybywają ta aby robotnika naszego aszczęśliwić.

Ostatnio wyslanęte żądania robotników w sprawie dodatków drożyzniowych dla robotników, dały szerokie pole do popisu przybyłym agitatorom, którzy na pierwszy ogień wyslanęli właśnie dodatki drożyzniowe. Występowieze ci zwolają że brania robotnicze i z planą na astach napastają Zw. „Praca” agitają za atworzeniem innego, nowego, który ma strajkującym wypłać zapomogi (robotnikom po 200 a robotnikom po 300 mk. dziennie).

O ile miejscowych „kapitałów na popieranie strajków” nie wystarezy jak zapewniają ci agitatorzy, przyjdzie z pomocą Franja, Anglja, Włochy (dodajmy od siebie — Bolszewja). Niedawno odbyło się takie zebranie zwolane przez niejakiego Sokołowskiego przybyłego z Zagłębia Dąbrowskiego. Sokołowski grasował czas dłuższy, by szerzyć zniszczenie w szeregach członków i sympatyków „Pracy”.

W zebraniu brali udział nasi serdeczni! towarzysze Dzieńś, Wygodzki Lejba, Hirsz Kozak i inni wymienieni w poprzednich art. „Do

wiadomości władz bezpieczeństwa publicznego”, którzy jak należy wnioskować nie przerywają swojej „pracy”.

Nowoprzybyli agitatorzy to ja-skółki komanizmu a za nimi rychło akażają się kraki, które mają rozdziobać Zw. „Praca” i inne związki które ta dotychczas dzwigały na barkach swoich odpowiedzialną pracę dla dobra ogółu robotniczego.

Onegdaj zjawil się w Dojlidach do robotników browarowych młody jegomość na rowerka, który zakoa unikował im o rozbiela Zw. „Praca” i o zamordowaniu członków z rzadą, mówił, że jaż jeden z nich „w stawie pływa”. Zakończył ten pan wezwaniem porzucenia „Pracy” i zaciągnięcia się do nowego związku.

„Działacze” z „nowego związku”, jak nam komunikują opanowali robotników z wodociągów miejskich. Robota kipi, wrę, przybyły wszelkiego typu i rodzaju arządzili ta w Białymstoku zlot.

Gdybyż się znalazła ręka silna, która przerwała ten sabat komunistyczny w Białymstoku, chociażby ze względu na bezpieczeństwo obywateli m Białostocka i na całość ich mienia. Ze swej strony, nie astanie my w walce z komanizmem na granie naszym i liczymy na poparcie całego społeczeństwa.

Argus.

Czytajcie

„Dziennik Białostocki”

KRONIKA MIEJSKA.

Zdobycie Bastylji. W d. 14 b. m. przypada rocznica zdobycia Bastylji. Jest to data posiadająca ogromnie doniosłe znaczenie w historii Francji i dlatego francuzi obchodzą dzień ten bardzo uroczysto. Ponieważ w chwili obecnej francuzi są sprzymierzeńcami naszymi, cała Polska zamierza dzień 14 lipca uczcić godnie.

W Białymstoku uroczystość w d. 14 lipca rb. mieć będzie przebieg następujący:

O godz. 10 rano przed kościołem msza polowa, następnie przemówienia dowódcy okręgu generalnego, prezesa Rady Miejskiej, po czym nastąpi defilada wojska.

Ładność niewątpliwie weźmie liczny udział w uroczystości, właściciele zaś domów apieczszą je flagami.

Jeszcze dodatkowa komisja przeglądowa. D. 15 lipca 21 roku urzędować będzie dodatkowa komisja przeglądowa (Kolejowa 20) dla tych, którzy z jakiegokolwiek powodów nie mogli stawić się dotychczas.

Przypomnienie. Dziś o godz. 5 pp. odbędzie się w gmachu państwowego gimnazjum męskiego (Kasiełna 9) zebranie wszystkich, którzy interesują się oświatą, w szczególności zaś otwarciem nowego gimnazjum męskiego w Białymstoku.

Cmentarz św. Rocha. Z zadowolaniem notujemy fakt rozpoczęcia przez miejscowe władze duchowne doprowadzanie do stanu możliwego parkana. Niewątpliwie parafianie przyjdą z hojną pomocą pieniężną, co da możliwość przeprowadzenia niezbędnej restauracji gmachów kościelnych, a także od wielu lat oczekującego swej kolei parkana, okalającego cmentarz św. Rocha.

Teatr Ludowy wystawia: wtorek dn. 12 i środa dn. 13 lipca *Porwót z Sybira* dramat w 4 aktach *Lacjana Rydla*. Czwartek 14 i piątek 15 lipca — *Wóz Drzymały* dram. w 4 akt. *Raczkowski*.

Sobota 16 lipca — *Uriel Akosta* dram. w 5 akt. *Gatzkova*. Niedziela 17. — *Koślaszko* pod *Ręce* w 6 aktach *Anezyca*.

Zabawa dzisiejsza. Dziś w ogrodzie miejskim im. ks. Józefa Poniatowskiego odbędzie się zabawa na rzecz niedawno powstałej w Białymstoku organizacji harcercskiej drużyny pożarniczej.

Młodzi organizatorzy zabawy od paru tygodni krzątają się już, by publiczność, która niewątpliwie bardzo licznie stawi się w dniu dzisiejszym w ogrodzie, przyjęciem i czas.

Między innymi zespół Teatru Ludowego wystąpi na specjalnie urządzonej w tym celu estradzie.

Loterja fantowa zdaleka rozbrzmiewać będzie pieszcząciami, kwiecąciami i gruchającymi fantami, amieszczeniymi w całej kolekcji klatek.

Będzie również „kolo szczęścia” i wiele, wiele innych atrakcji.

Balet rosyjski wczoraj wypełnił po brzegi teatr „Pałac”. Jeśli chodzi o sukces—dobry—równowo kasowy, jak i artystyczny. Dziś balet wystąpi po raz drugi i ostatni dając program nowy zapewne z nie mniejszym powodzeniem.

Zniwa. Sianokosy prawie w całej Polsce na akoszeniu. Zbiór siana wszędzie świetny.

W południowej części Polski zniewa już rozpoczęła. Nawet pod Warszawą, arodoz pšenicy i żyta również świetny, co pozwala przypuszczać, że ceny zboża a więc i chleba znacznie spadną.

W okolicy Białostoka sprzęt żyta rozpocznie się prawdopodobnie za tydzień.

Pokaz aparatów przeciwpożarniczych. W ubiegłą niedzielę w godzinach południowych p. Zygmunt Maciej Bock przedstawiciel na Województwo Białostockie i Kresy Wschodnie krajowej wytwórni ręcznych aparatów przeciwpożarowych patenta inż. W. Czaplkiego demonstrował takowe w towarzystwie specjalnie przybyłych z Warszawy kierowników wytwórni p. Leona Fiatowskiego i Wacława Wiczorkiewicza.

Zapalono stos drzewa, słomy i szmat objętości 1-2 metra sześć. obilany benzyną i naftą i po zapaleniu rozpalenia agaszono z łatwością jednym aparatem następnie wylano na ziemię dwadzieścia fantów nafty i dziesięć fantów benzyny i agaszono również łatwo.

Demonstrowane były aparaty wszystkich trzech systemów z których: Delfin I normalny, gasi za pomocą piny o ogromnej wydajności gazów tłumiących ogień. Zawdzięczając 2 kranikom do kierowania strażnikiem, daje możliwość gaszenia ognia w zarodku w każdym dostępnym dla oka punkcie w promieniu 12 metrowym. Delfin II. Planowy, gasi za pomocą piny, która, pokrywając przedmioty objęte ogniem, uniemożliwia dalszy proces palenia się. Aparat Delfin II gasi łatwo w zarodku nawet przedmioty, przesiąknięte płynami łatwopalnymi. Samam sachy gasi za pomocą proszka pod wysokim ciśnieniem bezwodnika kwasu węglanego. Samam zabija i tłumi ogień momentalnie i przeznaczony jest wyłącznie do gaszenia płynów łatwopalnych jak benzyna, terpentyna, nafty i t. p. oraz prochu i karbidu.

Jak wykazuje statystyka porównawcza angielskiego Towarzystwa Przeciwożarowego, prawie 90 proc. wszystkich wypadków pożarowych rozrasta się do stopnia żywiołowej klęski jedynie dlatego, że w chwili stosownej brak zawsze pod ręką aparatów ręcznych do gaszenia ognia w zarodku, w pierwszym momencie jego powstania.

Dotychczas na rynku krajowym rozgościły się ręczne aparaty przeciwpożarowe zagraniczne, przeważnie niemieckie.

Aparaty typu Delfin I, Delfin II, i Samam są wytwórcząca przemysła rodzimego do walki z ogniem w zarodku, jedynymi krajowymi, najtańszymi a jednocześnie najbardziej adoskonolonymi aparatami.

Biaro reprezentacji mieści się tymczasowo przy al. Sienkiewicza w hotelu Ostrowskiego pokój № 9.

W związku z przyłapaniem transporta gazet komunistycznych dowiadujemy się, iż do wykrycia tegoż przyczyniły się władze wojskowe mianowicie major Batek, w następstwie zaś sprawa została przekazana władzom administracyjnym. Dalsze szczegóły w tej sprawie podamy w namerze wtorkowym „Dziennika”.

Poszukiwanie zaginionych. Województwo Białostockie powiadomiła, że zarówno wszystkie urzędy jak i osoby prywatne posiadające zaginionych lub metryki poległych w czasie wojny światowej żołnierzy b. armji austriackiej mają zwracać się tylko do Czerwonego Krzyża, sekcja wypladowa (Warszawa, Nowy Świat 72). Podania te będą zatławione albo w Karji Biskupiej W. P.,

która posiada archiwum metrykalne z czasów austriackich, lub będą skierowane do Wiednia do bezpośredniego załatwienia.

Urzędy i strony prywatne, które wniosły już podania do Wiednia, podać nowych nie potrzebują, wnieść, aby uniknąć niepotrzebnej korespondencji.

Sprostowanie. W namerze wczorajszym w art. „W sprawie not. Zbrojny napad” opuszczono podpis: w. z. Wojewody Kołek.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze.

Z powołaniem się na przepisy ustawy prasowej upraszam o umieszczenie sprawozdania tyżącego się artykuła pod tyt. „Znowa Skandal mieszkaniowy” znajdującego się w № 150 „Dziennika Białostockiego” z d. 9-7 1921 r.

Nieprawdą jest, abym żądał od p. Grodzkiego odstąpienia mi pokoja frontowego w jego mieszkania przy al. Kilińskiego l. 13-3.

Natomiast prawdą jest, że na podstawie nakaza kwatrankowego z d. 7-7 br. l. 11732 wydanego mi jako urzędnikowi państwowemu przez tat. Miejski Inspektorat Mieszkaniowy celem zajęcia 1 pokoja i przedpokoja wraz z urządzeniem kuchni w mieszkania przy al. Kilińskiego zgłosiłem się w czwartek d. 7-7 r. do p. Grodzkiego którego po okazaniu mi rzeczowego nakaza wezwiałem do zostosowania się do treści nakaza.

Nadmieniam się, że przydział mi wymienionej kwatery nastąpił po natychmiastowym oglądnięciu mieszkania p. Grodzkiego przez p. inspektora Zawadzkiego, który stwierdził, iż p. Grodzkiński zajmuje mieszkanie, składające się z 5 pokoi i kuchni, — zaś rodzina p. Grodzkiego liczy łącznie 4 osoby.

Nieprawdą jest, by w chwili przydziału mi kwatery w mieszkaniu p. Grodzkiego mieszkał pan kap. Aleksandrowicz, gdyż równocześnie z omawianym nakazem wydał tat. Inspektorat mieszkaniowy w porozumieniu się z komendantem placu por. Kobakiem nakaz przeniesienia kwatery p. Aleksandrowicza z mieszkania przy al. Kilińskiego l. 13-3 p. do mieszkania przy al. Kapieckiej l. 25.

Nieprawdą jest jak z powyższego wynika, aby w mieszkaniu p. Grodzkiego mieszkało aż 6 osób, gdyż żona p. Grodzkiego już dawno zmarła—on s m. zaś posiada 3 córki i tylko jedną stażącą. Nieprawdą jest, by w pokoju frontowym mieścił się kantor p. Grodzkiego, gdyż w pokoju tym stały tylko meble należące do urzędzenia salonu i fortepian.

Nadmieniam się, że p. kap. Aleksandrowicz w przedpokoju, w którym rzekomo mieszkał, nie został nawet w czasie swego mieszkania jednego jakiegokolwiek bądź przedmiotu, który zwyczajnie człowiek gdzie mieszka posiada. Przeciwnie, w pokoju rzekomo przez p. Aleksandrowicza zajmowanym (pan Aleksandrowicz stale przebywa w Dojlidach przy parku lotniczym) w szafie wiszą, suknie trzech córek p. Grodzkiego, i co dziwne drzwi tego przedpokoja były zawsze otwarte, łącząc ten pokój z salonem.

Nieprawdą jest, bym przybył w towarzystwie dwóch policjantów i t. d. Natomiast prawdą jest, że gdy p. Grodzkiński oświadczył mi, że

on do nakazu kwatrankowego nie zastosuje się, gdyż nie uznaje władzy Inspektoratu mieszkaniowego, zwróciłem się do Inspektoratu tego którego powołaniem oświadczenie p. Grodzkiego a Inspektorat wydał odczwę do 3 komisariatu z prośbą o interwencję policji przy zajęciu kwatery.

W d. 8-7 br. zjawiła się komisja Urzędu mieszkaniowego w osobach p. Niedziałkowskiego i p. Gritza, przy asyście przodownika policji p. Witkowskiego, przed mieszkańcem p. Grodzkiego i żądała otwarcia drzwi. Tak córki jak i p. Grodzkiński odmówili uczynienia tego, obrzucając komisję obelgami. Przodownik wobec tego zaprowadził p. Grodzkiego do 3 Komisariatu, gdzie p. komisarz policji p. Grodzkiński „dobrowolnie” oddał kwatere na co ostatecznie p. Grodzkiński nie zgodził i oświadczył, że klucze wyda.

Raczejwiśe drzwi mieszkania otworzono, a po oświadczeniu urzędnika, że mi meble salonowe nie przysługują—wezwał przodownik 3-krotnie p. Grodzkiego i córki jego do usunięcia mebli z pokoja. Odmówiono temu, wobec czego na koszt p. Grodzkiego, najęto tragarza, który bez jakiegokolwiek bądź uszkodzenia wszystkie meble przenosił do następnego pokoja. W tej czynności brały także udział i córki p. Grodzkiego.

Nieprawdą jest, aby ktoś z policjantów pchnął lub uderzył córkę p. Grodzkiego.

Natomiast prawdą jest, że wskutek nieludzkiego krzyku najstarszej córki p. Grodzkiego, policjanci przy pomocy sibatry jej wyprowadzili ją z pokoja.

Zaznaczam, że wskutek stawienia oporu policji przez p. Grodzkiego i jego córki, policja wytoczyła dochodzenie. Ja osobiście o potwarz i obrazę czci również wytoczyłem skargi karne przeciw p. Grodzkińskiemu i jego córkom.

H. Janczarak.

FABRYKA
wódek i likierów
w Białymstoku al. Kasiełna 1
firmy
Jan Masiewicz i S-ka
poleca swoje wyroby.
2864 10-4

Rozkład jazdy pociągów od 8-go lipca 1921 r.

Z Warszawy № 713 o godz. 4 min. 20 z rana i № 711 o godz. 6 min. 30 wieczorem.

Z Sawalk № 714 o godz. 2 min. 5 w nocy.

Z Wołkowyska № 712 o godz. 10 min. 45 z rana.

Z Ostrołki № 737 o godz. 1 min. 5 w nocy.

Z Grajewa № 51 o godz. 9-c wieczorem.

Z Brzeźcia № 52 o godz. 5 z rana.

Do Warszawy № 714 o godz. 2 min. 30 w nocy i № 712 o godz. 11 min. 5 z rana.

Do Sawalk № 713 o godz. 4 min. 40 z rana.

Do Wołkowyska № 711 o godz. 6 min. 50 wiecez.

Do Ostrołki № 736 o godz. 7 min. 25 z rana.

Do Grajewa № 52 o godz. 7 min. 45 z rana.

Do Brzeźcia № 51 o godz. 10 min. 45 wiecez.

Prenumerujcie „Dziennik Białostocki”!

Rada Miejska.

(Posiedzenie 79, d. 7. 7. 1921 r.)

Obechanych 28 radnych i 5 członków Magistratu. Przewodniczący prezes F. Filipowicz.

Rada usposobiona jest bardzo pokojowo. Sprawy zatwierdzone są szybko i bez dłuższych debat.

Prezydent miasta p. B. Szymanowski, odpowiadając na interpelację radnego złożył w d. 17. 7. 1921 r. sprawę o przebiegu prac komisji miejskiej, zwołanej przez Radę i objawianymi przez Magistrat przepisami.

Powiadomił również prezydent o opracowaniu przepisów o kontroli sprzedaży biletów na widowiska w teatrach i kinematografach.

Zawnik Parlijanowicz odpowiedział na interpelację w sprawie targów w bramach i na chodnikach oraz o targach na Starym Ryнку.

Zawnik Ostromiecki powiadomił o opracowaniu przez komisję z 3-ech lekarzy regulamina o udzieleniu pomocy lekarskiej pracownikom miejskim.

Przepisy wykonawcze do podatka od przyrostu wartości własności nieruchomości zrekrowane zostały przez prezydenta miasta.

Uchwalono przepisy t. j. jak również statut o podatku/rozesłać wszystkim radnym na dwa tygodnie przed posiedzeniem R. M., na którym kwestja ta ma być rozpatrzona ponownie.

Statut o poborze opłat na rzecz kasy miejskiej od sprzedaży spirytusu, wódek monopolowych oraz wyrobów wódeczanych został przyjęty.

Po przerwie rozpatrzono sprawę dodatku kresowego wypłacenia, którego dopominają się pracownicy miejscy.

Uchwalono sprawę tą przekazać komisji kwalifikacyjnej, jednocześnie zaś wypłacić zaliczkę równą jednej czwartej pensji, poczynając od d. 1 czerwca rb.

Instytut oświaty i kultury im. Staszka (Warszawa, Wspólna 23) urządza od 15 października rb. ósmiomiesięczne kursy dla ludzi, którzyby mogli przy samorządach miejskich i wiejskich organizować pracę oświatowo-kulturalną, a więc: kursy dla dorosłych, biblioteki, od-czyty, chóry i teatry amatorskie, kooperatywy itd. Kursy te są dwóch rodzajów: kursy instruktorski i kursy przygotowawczy. Na kursy instruktorski przyjmowani są kandydaci z wykształceniem co najmniej sześćcia klas gimnazjalnych, pierwszeństwo mają ci co brali udział w pracy społecznej. Na kursy przygotowawczy przyjmowani są kandydaci z 4-klasowym wykształceniem.

Powiadamiając o powyższym kierownictwo kursów prosi o sab encję dla kursów w wysokości przeciętnej miesięcznej pensji urzędnika komunalnego i o przysłanie sty-

pendyaty, który będzie mógł następnie pracować w samorządzie jako instruktor oświatowy.

Aprobując w zasadzie tę propozycję, polecono Magistratowi przedstawić odpowiedzialnego kandydata

Do wiadomości radnych podano odczyt T. w. higienizacji oświatowego im. prof. Emila Godlewskiego jako nieopracowaną do wpisania się na członków T. w. Siedziba T. w. mieści się w Grodnie (Magistrat) Siedziba roczna wynosi 2000 dla członków czynnych 1000 dla popiera-jących.

Powiadamiając o święcie francuskiej w d. 14 bm. przez R. M. jednocześnie poruszył sprawę doprowadzenia frontów domów do wyglądu możliwego wobec mającego nastąpić d. 21 sierpnia rb. przyjazd Naczelnika Państwa. Uchwalono wydać do wiadomości radnych i jednocześnie rozporządzenie o doprowadzenia frontów domów do porządku.

Rozmaitości.

Krach banków francuskich.

(espe) Dający się zauważyć od dłuższego czasu kryzys ekonomiczny całej Europy doprowadził do bankructwa dwa olbrzymie banki francuskie: „Chinński bank przemysłowy” i „Centralny banków prowincjonalnych.” Ogólny zastój w interesach a przedewszystkiem zniżkowa tendencja cen i papierów procentowych doprowadziły do tego, że pierwszy z powyższych banków wstrzymał wypłaty zapłat i złożył podanie o t. zw. „reglament transactionnel”, co jest jedynie odmienną nieco formą bankructwa. Charakterystycznym jest, że jednocześnie z likwidacją tego banku wznowia swoją działalność niemiecki bank wsechodnio-Azjatycki, będący przed wojną potężnym orężem Niemiec w walce o ekonomiczne wpływy na Dalekim Wschodzie.

Partje robotnicze i przyszła wojna.

(espe) W końcu czerwca zakończył obrady wszechstrajalski zjazd robotniczy. Na porządku dziennym była sprawa... przyszłej wojny.

Przyjęto rezolucję: „Ponieważ przyszła wojna rozegra się najprawdopodobniej na wodach i brzegach Ciełego Oceanu wzywamy przeto wszystkie robotnicze organizacje, partje tej sfery aby już dzisiaj przystąpiły do pracy, która by wojnę uniemożliwiła.

Walka z monarchją.

(espe) Czescy socjaliści wnieśli do parlamentu projekt prawa zwalczającego monarchistyczną propagandę. Według tego projektu, wszelka propaganda na rzecz monarchji karana będzie ciężkim więzieniem od roku do 5 lat, w następnym wypadku od 5—10 lat. Propaganda na

rzecz domu Habsburgów padła temaż wymiarowi kary. Tyczy się to również osób okazujących pomoc cesarzom i rodzinie cesarskiej.

Odpowiedz w kwestji miłosnej

(Czi) W paryskim „Matin” znajduje się dowcipny feljetonik, podpisany imieniem Rozyny, który przytaczamy dla naszych czytelniczek:

Pytanie. Czy kobieta, zakochana w mężczyźnie oddawna, lecz oddalona od niego nieprzebytej zaporą miłości, która tu przetrwała wazid kę nadziei, i nie smutkiem, ale znikną postępy, rolę jednak ambicją pragnąc szczęścia dla ukochanego,—czy jest ona opętana przez —czucie miłości czy auto-sugestję?

Odpowiedz. „Pauli W ostatnich latach wiedza zrobiła takie postępy, iż nie byłoby dziwnem przemianowanie nazw niezładzkich. Miłość może jest auto-sugestją, przyjaźń mikroblem, talent bakteriami, bezsilnym fermentem. A miłościem, dzięki czonem, którzy znaleźli oksyd azotu w astralnym ciałku boginek polnych i leśnych, mogą stać się metoralnami inne dzwiny i cada np. szczepionka żądzy lub przeciwwładzy, albo jakiego obram zapala.

Nikt wszakże nie ma obowiązka być aczonym, a tym mniej, traktować swą osobę wyłącznie naukowo. Z tego powodu, odpowiadając pani wprost po kobiecemu, pozwalam sobie zapewnić ją serdecznie, że uczucie pani, to miłość, to najczystsza miłość...

Uczciwy „bosz.”

(Czi) W „Berliner Tageblatt”, zamieścił Teodor Wolff artykuł z pamiętników Von Schoena, niegdyś ambasadora cesarskich Niemiec w Paryżu.

Widać z tego artykułu, iż autor pamiętników należy do niemieców uczciwych, wyznaje bowiem bez ogródki, że naród francuski ani myślał o wojnie do chwili, gdy gabinet austriacki przesłał do Białogrodu fatalne ultimatum zredagowane w sposób gwałtowny i ubliżający.

Von Schoen utrzymuje, jako zgola o niezem nie był poinformowany. Protestuje też przeciw sposobom wywołania wojny przez niemieców.

Zadanie, pisze, którym obarczono mnie, ażeby Francja oddała Tala i Verdun tytułem gwarancji swej neutralności, było szaleństwem. Myśmy to raczej winni byli zapewnić francuzom niezaraszalność ich terytorjum, w razie gdyby chcieli być neutralnymi.



MATERIAŁY BUDOWLANE

z piasku i cementu są trwałe i tanie. Udoskonalone maszyny do wyrobów cementowych, dachówki cegły, pustaków, rur, cembrowin i t. p. Sikawki i narzędzia dla straży ogniowych poleca

Fabr. Maszyn RZEWUSKI I S-ka

10—10 WARSZAWA, Ordynacka 7. 1756

D-NEUMARK

z Piotrogroda b. ordynator Piotrogradzkiego Alafuzjewskiego szpitala wenerycznego. Choroby: weneryczne, skorne i moczopłciowe. (606—914) od 10—12 i od 3—5 pp. ul. Kilińskiego № 11. (b. Niemiecka.) 857

Gzerwony papier na muchy
W najlepszym gatunku nadszedł i jest do nabycia w firmie
HUGO GÜTTEL i S-ka,
2965 ŁÓDŹ, Miłsza 26. 4—1
Hurtownikom i kooperatywom odpowiedni rabat.

Z Górnego Śląska
i krajowych fabryk
dostarczamy: koks, żelazo najrozmaitsze, szyny, blachy, zwykle specjalne i cynkowane, rury bez szwu i spawane, ołów, kwas siarczynowy i inne produkty chemiczne z G. Śl. Artykuły budowlane, wapno, cement, szkło, ceramit etc. Artykuły techniczne i maszyny z G. Śl.
T-wo Handlowo-Przemysłowe
„OSKARD”
Soszowlec Warszawa Katowice
Deblńska 7. Hortensja 3, tel. 223-22. ul. Gruntowa

Tani szybki i łatwy obrót pieniądza
LEŻY W INTERESIE KAŻDEGO KUPCA I PRZEMYSŁOWCA.
Otwierajcie konta czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności
2964

Odciski i Brodawki
RADYKALNIE tylko „Chodakol”
USUWA
prowiz. farmac. **Henr. CHODAKOWSKIEGO**
11—6 W WARSZAWIE 2505
ZADAĆ WSZĘDZIE

Dr. J. Walowski
Choroby skórne, skórne i weneryczne
Rynek Kościuszki № 3
Powrót i wznów przy-
jęcia 7—1
od 5-ej do 7-ej w.

Dr. M. Kacnelson
Choroby weneryczne i skórne
Białostok: Kilińskiego 8
przyjmuje od 9—1; 4—7

DOKTOR
Aleksander Gutwicz
Specjalista od chorób skórnych i wenerycznych
Powrócił i wznów przy-
jęcie chorych od 10—1 i
4—8
Lipowa 17. 2039

Popierajcie
Dziennik
Białostocki.

KINO
APOLLO

DZIŚ po raz ostatni!

Krół August II.

Wielki dramat historyczny w 6 aktach.

Osoby główne:

August II, ciekotor saski, późn. król polski Hrabina
Marora Königsmark i jego synne faworyty:
Hrabina EsterleFatyma, tarczynka Gertruda Gottschalk
Hrabina Cosel Lydja Orzelska

Od jutra! Złota serja „AMBROZIO“

Najpiękniejszy film awanturyczny sezonu!

Polska gwiazda kinematograficzna **HELENA MAKOWSKA** w roli głównej**ROMANSIE BARONOWEJ DECHARMAIS czyli DOROŻKA № 13**

Sensacyjno-salonowy dramat kryminalny w 2-eh serjach. Każda serja stanowi oddzielną całość.

Od jutra

„MODERN“

Ostatni dzień

Zatruty papieros

czyli

Kto kocha sercem

TEN

placze duszą

dramat zyciowy 5 wielk. akt.

W rolach tytułowych: **BRABANT** i jej nieporówn. **SIGNORET**
piękna i uroczą partnerNad program: **Napoleon I.****Amerykańska protea**

(Szatani zagłady)

Wielki amerykański film atrakcyjny w 5 ciału epizodach

DZIŚ

1 p.t.

Serja

KRADZIEŻ TORPEDY

5 wielk. aktów.

Przyjmując udział cały zespół **Tajemnica Nowego-Jorku**
słynnego obrazuz **Leach Baird** na czele

Dziś 10-go Lipca

**Pożegnalny wieczór w teatrze Pałace
artystów BALETU rosyjskiego**z p. Anną ZABOJKINĄ na czele
przy udziale uczennie baletu Moskiewskiego
G. PAWŁOWEJ i W. SURNOJPo raz pierwszy w programie: „Wale—Szopena“, Piecikato—z baletu
„Arickinada“. Tańce polskie narodowe i lepsze namery poprzedniego
repertuaru.

2976 Bilety nabywać można w kasie teatru cały dzień 1—1

Antoni i Bolesław Nawara

w Warszawie, ul. CHMIELNA, 35.

PŁÓCIENKA
KRETONY
BATYSTYSZEWIOTY
KORTY
PODSZEWKISUROWKI
CAJGI
CHUSTRKIHurt i detal. Najtańszy Skład Zakupów dla Kooperatyw,
Związków i Stowarzyszeń Włościańskich.Na życzenie odcinamy ze sztuk dowolną ilość towarów po cenach jak w ciałych
2305 sztukach. 10—8**ŚWIERZBĘ**usuwa w ciągu 3 dni mydlana
„MASO P-ra HEBDY“
uznana przez powagi lekarskie
łatwo się wciera, ma przyjemny zapach, nie plami bielizny i ciała
z łatwością się zmywa wodą.Ządać w aptekach i składach aptecznych tylko „MASO P-ra
HEBDY“ z świerzbowcem na etykiecie. Słupki na 1—3—12 osób.T-wa B. HEBDA i S-ka, Warszawa, Blekoral-
na 18, tel. 1-37. Dla koni od świerzby i parcha
„EKWOL-HEBDA“

Sprzedaż na Białystok: Filipowicz i Moskalewski, apteka № 2235

Magazyn i własna pracownia

2618 **KOLDER** 10—2watowych, puchowych, bielizny pościelo-
wej, poduszek oraz pokrycie starych kolder
HURT I DETAL

Dla pensjonatów i hoteli ceny niższe.

Jan Sierakowski

Warszawa, Świętokrzyska 17, tel. 288-88.

Majątek do sprzedaniaGub. Grodzieńskiej, po-
wiatu Wolkowskiego, od
stacji kolejowej 28 wiorst,
obszaru 654 dziesięciny,
zabudowania w dobrym
stanie, jezioro 1 1/2, dzie-
sięciny, las od 20 do 60
lat. Wiadomość: Grodno—
ulica Piłsudskiego 26,
Henryk Mackiewicz.
2874 3—1Zawładamiam się, że były Kierownik
Stowarzyszenia Spółdzielczego Rolniczo-
Przemysłowego w Białymstoku p. Sta-
niław Jabłonowski niema obecnie nic
wspólnego z wspomnianem Stowarzy-
szeniem.

Zarząd.

2974 1—1

„Filatelistą Polski“

Miesięcznik poświęcony celom filatelistycznym.

Do nabycia w Białymstoku w księgarni L. Kavana przy
2967 ul. Sienkiewicza № 5.**Ogłoszenia drobne.****Fortepian** firmy „An-
toni Hofer“
do sprzedania. Informacja w
restauracji „Hallerzanka“
róg Warszawskiej i Pałaco-
wej. 2954—2—1Sprzedaje powóz parokon-
ny przy ul. Piastowej № 3
2957Zgubiono kartę powołania
wyd. w Białymstoku
przez P. K. U. na imię Adol-
fa Krauze rocz. 1893 przytem
zgubiono paszport niemiec-
ki i 7000-tys. mk. zam. przy
ul. Kraszewskiego № 11
2962Zgubiono kartę powołania
wyd. w Białymstoku przez
P. K. U. na imię Józef Si-
nilla rocz. 1898 zam. we wsi
Prystawka pow. Sokólskiego
gm. Janowskiej 2956Zgubiono tymcz. świadec-
two demob. wyd. w m.
Lublina na imię Kapr. Sta-
niława Szymczuka rocz.
1895 zam. w Krasnej wsi
pow. Białskiego 2955Zgubiono legitymację pol-
ską na imię Krejna Mal-
ka Pomirans zam. przy ul.
Polnej № 28 2949Zgubiono legitymację pol-
ską za № 1713 na imię
Chajl Fejgi Rozenthal 2958Zgubiono tymczasowe zas-
wiadczenie o zwolnieniu
z wojska wyd. w Strju na
imię Antoniego Dyszkiewicz
rocz. 1896 2946Zgubiono kartę powołania
wyd. w m. Bielsku na
imię Joachim Burak rocz.
1900 r. zam. we wsi Czarna-
Średnia pow. Bielski gm.
Grodziskiej. 2892Zgubiono kartę powołania
wyd. w m. Bielsku na
imię Fiodor Kuderski rocz.
1901 zam. we wsi Korytyński
pow. Bielskiego gm. Oris-
ska 2950Skradziono dokument tym-
czasowe zaświadczenie
demobilizacyjne rocz. 1897
wyd. m. 2 pułku wojsk ko-
lejowych na imię Konstan-
tego Markowskiego zam. wieś
Giliwiczki Wielkie gm. So-
kolska i książkę udziałową
Stow. Rol. Handl. w Sokółce
za № 2173 2947Zgubiono portfel z kartą
powołania rocz. 1902 wyd.
przez P. K. U. w Sokółce na
imię Aleksandra Szyski,
metrykę i pieniądze około
8 tysięcy 2948Zgubiono kartę powołania
wyd. w Białymstoku na
imię Szmul Szloma Guzynki
rocz. 1890 zam. przy ul. Mie-
kiewicza № 77. 2971Zgubiono paszport niemiec-
ki na imię Aleksandr
Opolskiego zam. przy ul.
Wiktorja № 17 2969Zgubiono paszport niemiec-
ki na imię Michiela Pata
zam. przy ul. Minska № 7
2970Skradziono książkę odro-
czenia wyd. w Białym-
stoku przez P. K. U. na imię
Franciszka Puchalskiego rocz
1901 zam. we wsi Lewańki
pow. Białostocki gm. Krypno
2972**Majątek** ziemski z lasem
blisko
kolei
poszukiwany, obszar dowol-
ny. Szczegółowe oferty: „Zie-
mianin“ Redakcja Dzien. Biał.
2966**Fabryczną** posesję z bu-
dynkami bli-
zko
stacji kolejowej kupimy,
pożądana siła wodna lub
parowa. Szczegółowe oferty:
„Przemysł“ Red. Dzien. Biał.
2967**Potrzebni** do fabryki
kartonów i
presspanów maszyniści i
majstrzy wykwalifikowani na
maszynach cylindrycznych
Tyko pierwszorzędnego siły be-
dą uwzględniane. Oferty z
odpisami świadectw przyji-
muje pod. № 7618, Reklama
Polska, Warszawa, Jaska №
10 2625Zgubiono w pociągu po
Białogostoku w dn. 8 Lipca
rb. „bondy“ amer. petycz-
ki wolnościowej na 50 do-
larów i paszport i wizę na
przejazd z Ameryki do Pol-
ski z fotografiami. Znalezc-
zechce odesłać za wynag-
rodzeniem pod Adresem:
Jan Masłowski m. Knyżyn
pow. Białostockiego. 29733 pokoje z kuchnią (osobne
mieszkanie) na końcu
jednak miasta, zamienie na
2 pokoje w centrum miasta.
Zyczenia pod Z. K. do Ad-
ministracji „Dziennik Biał-
ostockiego.“ 2975 2—1Zgubiono kartę powołania
wyd. w Białymstoku przez
P. K. U. na imię Jankiele-
Łopaty rocz. 1899 r. zam.
przy ul. Białostockiej № 32.

DODATEK LITERACKI

Do „Dziennika Białostockiego“.

Eugeniusz Korwin-Mataczewski

3 dziecinnych wspomnień.

*Spytała mię raz Matka:
— Ojca, dziecko, pamiętasz?
Za drobną wzięła rękę,
powiodła mnie na cmentarz.*

*A jest to taki ogród,
gdzie grządek kwitnie wiele,
a ludzie wśród nich cicho
przechodzą, jak w kościele.*

*Na każdej takiej grządce
okrytą trawą świeżą,
krzyż stoi, albo pomnik
i uschłe wianki leżą.*

*Inaczej, smutniej jakoś,
śpiewają tam ptaszęta,
że później o tym śpiewie
miesiące się pamięta.*

*Przed jedną z dawnych mogił
zginamy swe kolana.
Bluszcz kryje ją przebudny,
jak szmaragdowa piana.*

*Cień starych klonów pada
ruchliwym na nas kirem
i modlą się wraz z nami
ptaszek srebrnym skwirem...*

*Tanecznie mię na cmentarz
beztroskie kroki niosły, —
do domu wracam zwolna,
poważnie, jak dorosły.*

*I ze szpadelkiem w rękę
w ogródku swym się bawię,
miniaturowy cmentarz
w wysokiej sypiąc trawie.*

*W mogiłki małe wtykam
patyki i gałązki
i między niemi piaskiem
wyzłacam przesmyk wążki.*

*Tak samo tu jaskółczy
skwir szłocha piosnką cudną.
I pierwszy raz w mej duszy
tak słodko jest i smutno...*

Geo. R. Sims.

W PALARNI.

— Tak! — powiedział młody, przystojny mężczyzna, z którym graliśmy się w palarni przy kominku. — W życiu jest tyle nieprawdopodobieństw i rzeczywistości, jeśli się tylko wie, gdzie ich szukać. Ja, niestety, nie potrzebowałem szukać daleko. Jeśli historia mego życia interesuje pana, mogę ją opowiedzieć.

— Ależ proszę bardzo! — odpowiedziałem, z miłym uśmiechem.

— Matka moja była bardzo mądrą, ojciec zaś nie posiadał nic prawie i zdaje się, że właśnie dlatego z nią się ożenił. W każdym razie nie było im dobrze razem. Moja młodsza siostra i ja byliśmy zawsze radzi z powrotu do szkół. Wakacje były straszne, bowiem ojciec mój ciągle groźbami wydłubał od matki pieniądze, a te ustawiczne sceny napędzały grozą nasze młodociane serca. Po śmierci mojej biednej matki, majątek przeszedł w ręce jej siostry. Wzięła mnie ona do siebie i byłam przez nią wychowywana. Z córką ojciec nie chciał się rozstać i zatrzymał ją przy sobie. Bolałem nad tem bardzo — było to złe środowisko, a moja siostra Nellie miała zaledwie lat osiem. Ciotka była bardzo dobra dla mnie; otoczenie jaknajlepsze, wychowanie otrzymałem staranne. Ojciec i siostra byli wykluczeni z mego życia. Ciotka była wdową; umierając, zostawiła mi cały swój majątek, z warunkiem, żebym przyjął jej nazwisko. Sądziła, że tak lepiej będzie, ze względu na złe imię mego ojca. Ożeniłem się, mając lat trzydzieści. W pierwszym miesiącu po moim ślubie wybuchła wojna. Nie wpłynęło to prawie na zmianę mego życia, ponieważ byłem uznany za niezdolnego do służby wojskowej. Posiadając umysł zawsze twórczy — w drugim roku wojny wynalazłem aparat elektryczny, mający za zadanie wyczuwać bliskość łodzi podwod-

nych i wysadzać je w powietrze — w odległości jednego kilometra od danego okrętu. Zrobiłem plany mego wynalazku i przedstawiłem je rządowi. Uznano jego wartość i odkupiono go odemnie za cenę stu tysięcy funtów.

— Rozporządzałem teraz dużymi środkami. Kupiłem wspaniały dom z oronżerją i ślicznym ogrodem St. Johans Wood. Urządziłem specjalny pokój, gdzie nadal pracowałem w dziedzinie techniki wojennej. W pokoju tym była szafa zamknięta na klucz, w której przechowywałem moje papiery a między niemi — oryginały planów mego drogiego wynalazku. W zimie 1917 roku, mniej więcej około drugiej zrana, usłyszałem na dole hałas, jakby stłuczonego szkła. Nie budząc żony, narzuciłem na siebie szlafrok, wziąłem rewolwer leżący zawsze przy moim łóżku i zszedłem cichutko na dół do salonu, znajdującego się obok oronżerji. Wchodząc usłyszałem głębokie jęki. Zapaliłem światło i otworzyłem drzwi do oronżerji, gdzie zobaczyłem leżącego na podłodze tegoż mężczyznę. Nie trzeba było się domyślać, skąd się tu znalazł. Ślepa, ciemna latarka i pęk wytrychów, były dostatecznym dowodem jego zamiarów. Prawdopodobnie, chcąc się dostać oknem na piętrze, wpadł przez szklany dach do oronżerji. Jedno spojrzenie na rysy leżącego bez ruchu zoczyłoby było dostateczne. Mój ojciec! Opanowując wzruszenie, rzuciłem rewolwer i nachyliłem się nad nim.

— Czy jesteś ranny?

— Coś zastanowiło go w moim głosie i obudziło widać dawne wspomnienia, bo, uparczywie wpatrując się we mnie, rzekł wreszcie:

— Mój Boże! okradałem własnego syna!

— Ojciec! — zawolałem — nie przypuszczałem, żeś upadł tak nisko!

— Bylbym upadł jeszcze niżej — odpowiedział, ze zwykłym sobie wściekłym humorem — gdyby podłoga nie była mnie wstrzymała. Pomóż mi się podnieść, wyjmij odłamki szkła zanim posadzisz mnie na krześle i wtedy daj mi wódki.

— Posłuchałem. Zabiegi pomogły ojcu, który czując się już lepiej, mając przed sobą wódkę, rzekł:

— Teraz, mój chłopcze, opowiesz mi co tu robisz?

— To jest mój dom, ojczule!

— Twój dom! — zawołał — musisz tu mieszkać pod cudzym nazwiskiem. Powiedziano mi, że właścicielem tego domu jest jakiś Baker.

— Wziąłem to nazwisko po ciotce.

— Och, naturalnie... przypominam sobie teraz, jesteś ów Baker, wynalazca?

— Tak, ojczule. Ale powiedz, co ty tu robisz z temi narzędziami złodziejskimi?

— Widzisz, mój chłopcze, posiadasz pewne plany, zamknięte w twojej szafie w pokoju na piętrze. Jakiś człowiek przyszedł do mnie, proponując znaczną sumę za wydostanie tych papierów.

— Ojczule! — zawołałem oburzony. Ależ to z pewnością szpieg niemiecki!

— Mówił mi, że jest Holendrem, a ofiarował pięćset funtów za te twoje plany. Pieniądze są mi obecnie potrzebne — od pięciu lat nic nie zarobiłem. Ostatnio byłem w Portland i zaledwie parę tygodni temu dostałem mój bilet powrotny.

— Ale ojczule — zawołałem — skąd wiedziałeś, że plany mego wynalazku zamknięte są w szafie, w pokoju na górze?

— Twoja siostra mi to wyjawiała.

— Moja siostra? — krzyknąłem zdumiony.

— Tak, Nellie, służąca, którą zgodziłeś w zeszłym tygodniu, ze świet-

nemi świadectwami, jest moją córką. Umieściłem ją tu, aby się dowiedzieć gdzie są schowane plany.

— Ależ to okropne — oburzyłem się. — Siostra moja jest moją służącą i pomaga ojcu okradać mnie na korzyść wrogów naszego kraju!

— Nie trzeba winić dziewczyny; nie wiedziała, że jesteś jej bratem. Raczej ty zawiniłeś, zmieniając nazwisko.

— Ojczule! — odrzekłem, wzruszony jego dowodzeniami. — Skończ z dawnym twoim życiem. Jeśli chcesz, to możesz dostać owe pięćset funtów w uczciwy sposób.

Napisałem przy biurku czek na tę sumę i wręczyłem go ojcu.

— Mój chłopcze — powiedział. — Jestem dumny z ciebie. A teraz, proszę cię, wyjdź i zawołaj mi dorózkę. Znadto jestem pokaleczony, aby móc wrócić piechotą do domu.

Sprowadziłem dorózkę, umieściłem w niej ojca, uściśnięm mu dłoń i słyszałem jak powiedział dorózkarzowi:

— Jedź przed siebie, za chwilę powiem dokąd.

Byłem wzruszony; wypilem resztę wódki, którą ojciec zostawił w bułtelce i położyłem się.

Następnego ranka Nellie, przynosząc mi kawę do łóżka, była niezwykle wzburzona.

— Ach, panie! — zawołała. Złodziej zakradł się do szafy w pańskim pokoju!

Wyskoczywszy z łóżka, w piżmie pośpieszyłem do pokoju.

Wszystkie papiery były skradzione, a między niemi i plany nowego mego wynalazku.

Zawołałem Nellie, a kiedy przysłała, chwyciłem ją za ramię:

— Nellie! Złodziej, który był tu wczoraj, jest twoim i moim ojcem — nie wiedziałeś, że jesteśmy rodzeństwem. Jako twój brat, błagam cię

daj mi adres ojca, żebym zaraz mógł pójść do niego.

— Tyś mój brat?! — krzyknęła. — Tak, teraz patrząc na ciebie, dawne jakieś wspomnienia odzywają się we mnie.

— Możemy o tem później pomówić — powiedziałem. — A teraz adres ojca... prędko!

Ubrałem się śpiesznie, wyszedłem i wzięwszy pierwszą spotkaną dorózkę, rzuciłem adres: Huxton. Musia-

lem obiecać potrójną zapłatę, żeby chciał mnie tam zawieźć.

Ojciec mój mieszkał nad magazynem. Drzwi były otwarte, pobiegłem na górę i znalazłem go w łóżku. Stał przy nim ów Holender, który temu właśnie miał wręczać moje plany. Ojciec mój nie był w stanie powstać z łóżka, by się wdać między nas. Mając nabity rewolwer w kieszeni, powiedziałem Holendrowi, że go zastrzelę, jeśli zechce uciekać. Ściągnąłem go ze schodów na ulicę, do najbliższego posterunku po-

licyjnego, gdzie opowiedziałem całą historję oddając mego więźnia. W parę tygodni później sprawa była sądzona i Holendra rozstrzelano.

Ale wyprzedzam wypadki.

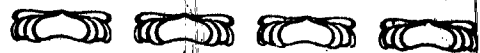
Po wydaniu szpiega w ręce policji, powróciłem do domu mego ojca.

— Ojciec! — powiedziałem. — Holender jest w rękach policji i sprawa jego już jest przesądzona. Ty będziesz aresztowany dziś po południu. Popelnisz wielką zbrodnię. Posiadam trochę morfiny, którą ku-

piłem za wysoką cenę — zażyj silną dawkę, a uratujesz imię swoje od hańby, siebie zaś od kary, która cię niechybnie czeka.

Po raz pierwszy w życiu, ojciec mój postąpił szlachetnie — zażył podwójną dawkę trucizny.

— Teraz niech pan pozwoli się spytać, jako syna wspólnej naszej ojczyzny, czy mogę mieć spokojne sumienie?



Tadeusz Rittner.

Istnieje wśród wielu ludzi przekonanie, że posiadanie talentu jest wszystkim, co trzeba, aby być sztuki apostołem i posiadać moc otwierania serc ludzkich.

Stąd to pochodzi, że suma polskich talentów starczyłaby na stworzenie wielkiej sztuki narodowej, ale kultury twórczej starcza ledwie na kilka oderwanych wysiłków w tym kierunku.

Iluż mamy dziś ludzi piszących dużo i drukujących wszystko co napiszą!

W każdej z nowych książek, jakie ukazują się na półkach księgarskich, przy odrobinie dobrej woli doszukamy się zawsze talentu autora. Ba! czasami nawet talent ten krzyczy poprostu z oderwanych fragmentów. Ale kiedy się książkę taką zamyka, ma człowiek uczucie dziwnego żalu do autora, czemu nie umiał, czy nie chciał wydobyć z siebie wszystkiego na co go stać — jeśli z oderwanych fragmentów sędzić, — czemu pozwala na dziwną płataninę mistrzostwa z nieuctwem i tandetą? Jeśli chodzi o sztukę dramatyczną, to do niej należy odnieść cały ogrom żalu.

Ileż wychodzę z teatru po skończonej premierze, zadaję sobie przedewszystkiem pytanie: jaki dostatecznie ważny powód miał autor do napisania tylu to aktów danej sztuki?

Rozumiem, że ludzie codzienni, w życiu codziennem mają chwile bezwiednej zadumy, uśmiechną się czasem bez racji, lub zapłaczą — ot, tak, nie wiedząc dlaczego. Są to może odblaski ich podświadomego życia, a może... — Bóg raczy wiedzieć co i skąd.

Ale artysta? Ale twórca? Czyż wolno mu zamyslać się bez ważnego powodu?

Przecież idzie za nim tłum owych ludzi codziennych, pochłoniętych szarym życiem a ślepo ufających swemu mistrzowi, że jeśli ich zatrzyma uśmiechem lub zadumą, to pokaże ich oczom rzeczy warte widzenia, rzeczy dla nich niewidzialne w bezładzie ogólnym, ale godne oderwania myśli od trosk codziennych.

W jakimże celu bierze się do ręki książkę? W jakim celu staje się godzinami przed rzeźbami mistrzów? W jakim celu ostatni grosz wydaje człowiek na teatr? Czy po to jedynie aby usłyszeć jak Zosia kocha Ignasia, a kochają się bardzo i wszystko byłoby dobrze, gdyby w drugim akcie nie weszła służąca z listem, albo postaniec z kwiatami?

Powiedzieć, czy takich historyjek nie mógłby każdy z widzów opowiedzieć tysiąc z własnego życia lub z tego co usłyszał ostatniej niedzieli na obiedzie u swojej cioci?

Dziwna, doprawdy, nieuczciwość! Jaki powód — jaki dostatecznie ważny powód ma autor do pisania, a dyrekcja teatru do wystawiania takich sztuk?

Umarł Tadeusz Rittner...

Kamieniem węgielnym jego sławy są dzieła dramatyczne. Za życia grano je setki razy we wszystkich teatrach i zawsze teatr był przepelniony — długo po śmierci wznowiane one będą, przypominając imię wielkiego twórcy. Niby w świecie malutkich krasnoludków, niby wśród przęszmisznie smutnych krasnoludków chodził Rittner wśród nas, zadumany i uśmiechnięty i patrzył na tyśiąc powszednich radości i powszednich smutków oczami wielkiego artysty.

Miał talent, ale nie uważał go za wyłączny warunek do sławy.

Wszystko, cokolwiek wyszło z pod jego pióra, posiada tę ogromnie rzadką cechę długiego przemyślenia i sumiennej pracy. Nie pisał on nic bez wyraźnego ku temu powodu.

Z rzeczy najbardziej błahych, z tematów wprost banalnych, umiał stworzyć „historję nie z tego świata“ — o głębokiem ujęciu — zawsze godną zadumy.

Jednego brakło może — wysokiej skali indywidualności, która ma moc przyciągania serc podziwem jaki budzi.

Starczyło zawsze wielkiego daru obserwacji, daru podpatrywania każdego, bezwiednego nawet grymasu życia, starczyło zamiłowania do pracy (Rittner czynił nieraz osobne przygotowania i studia niemal naukowe do swych sztuk), ale brakło czasem tego, co posiadają olbrzymie już talenty — własnego, rzucającego się w oczy ujęcia tematu, tego przeprowadzenia swych bohaterów przez tajniki własnej duszy, aby z niej wywieść ich, sobie podobnych, chociaż dalekiem echem.

Spędzając znaczną część życia w Wiedniu, miał Rittner sposobność zetknięcia się ze wszystkim, co chociaż chwilowo na życiu duchowem Europy ważyło.

W tem tkwi przyczyna jego kosmopolityzmu, przyczyna tego, że nie znalazł on zbyt żywego oddźwięku w sercach rozkochanych we wszystkim, co przedewszystkiem ich polskie serca raniło lub radowało.

Pisma doniosły, że Wiedeń chce pochować zwłoki Rittnera u siebie, za swego go uważając, choć w obcym piśmie języku.

Przeciwko temu musimy zaprotestować.

Rittner jest dla nas jednym jeszcze atutem do odparcia zarzutu, że sztuka polska jest tylko polską i nie umie się wnieść na poziom ogólnoludzkich wartości.

Mamy swoją literaturę narodową dla naszych serc tylko dostępną, ale mamy i stać nas na talenty, przed którymi obce środowisko ukorzyć się musi. Tadeusz Rittner jest jednym z takich twórców i to jest jedyna z jego wielkich zasług dla ojczystego piśmiennictwa.

Stan. Pac.

WIEDZA I SZTUKA.

„Cena, którą Polska zapłaciła za swą wolność“. Wybitny artysta malarz Wojciech Kossak, który od kilku miesięcy bawi już w Ameryce, zdołał niezwykle zainteresować sztuką odrodzonej Polski społeczeństwo amerykańskie. Specjalną zwiastującą popularnością cieszą się jego obrazy z cyklu „Cena, którą Polska zapłaciła za swą wolność“, przedstawiające ofiarę krwi i mienia, jaką ponieśli Polacy w ciągu ostatnich wojen. Wśród nowych prac artysty na pierwszy plan wysuwa się portret generała Pershinga, twórcy i naczelnego wodza armji amerykańskiej, który odrzucając wszelkie propozycje portretowania go przez malarzy, zgodził się jednak aby oficer-Polak wykonał jego portret. Polska ambasada w Waszyngtonie ofiarowała ten portret jako dar od rządu polskiego West Pointet i Akademji wojskowej, założonej przy współdziałaniu Tadeusza Kościuszki.

Wyszywany poeta. Operetkowy niedoszły król ukraiński, Wasyl Wyszywany recte Wilhelm Habsburg, nie mogąc doczekać się korony, zabrał się do zrywania laurów poetyckich. Obecnie wyszedł drukiem w Wiedniu w języku ruskim zbiór jego poezji, zatytułowany: „Mijają dni“... Najczulszy wiersz karmelkowy poświęcony jest ukr. strzelcom Siczowim. Każda zwrotka tego wiersza rozpoczyna się słowami: „Do bronni strzelcy!“

Hugonowi v. Hofmannsthal, który napisał świeżo komedję p. t. „Der Schwirrie“, odpowiedziała dyrekcja wiedeńskiego Burg-teatru, że sztuki jego nie wystawi ze względu na jej nieaktualność. Treść tej komedji zaczerpnięta jest z życia starej arystokracji austriackiej.

Akademja francuska dokonała aktu przyjęcia w poczet swych członków Roberta de Flers.

Konkurs literacki. Celem udzielenia sześciu stypendjów po dwa tysiące mk. miesięcznie dla uczniów szkół wyższych, okazujących uzdolnienie literackie, Ministerstwo sztuki i kultury rozpisał niniejszem konkursem. Utwory literackie, zaświadczenia uniwersyteckie, krótkie curriculum vitae należy przesłać do Ministerstwa sztuki i kultury w Warszawie, Ordynacka 15, wydział literatury. Ostateczny termin nadsyłania utworów: 15 września r. b.

Betelgeuse. A. Michelson, profesor uniwersytetu w Chicago odkrył nową planetę, którą nazwał „Betelgeuse“.

„Betelgeuse“ jest 40,000,000 razy większą niż słońce. Promień światła musiałby wędrować 150 lat, nimby odbył podróż z ziemi do „Betelgeuse“. Nowa planeta jest 52,680,000,000,000 razy większą od ziemi, to znaczy, iż aby przelicyć tyle ziem — trzeba by 100,000 lat. Przeciętna waga dorosłego człowieka na ziemi wynosi 150 funtów. Na słońcu ten sam człowiek ważyłby 4,146 funtów, a na naszej „Betelgeuse“ ważyłby 2,494,146 funtów i kilka gramów.

Co my biedni o świecie wiemy — i czego się jeszcze dowiemy? To nie są żarty! Czysta prawda — dowódów dostarczy profesor A. Michelson i H. Gernsback wydawca „Science and Invention“. A nam się zdaje, że od naszej ziemi, na której my żyjemy, już nic większego niema. „Betelgeuse“ jest 52,680,000,000,000 razy większa od ziemi, człowiek tam waży 2,494,149 funtów!

Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Przeszłości podjęło nader szczerliwą myśl, która w dziedzinie propagandy o Polsce zagranicą odegrać może i powinna rolę wyjątkowo szczęśliwą. Ze zbiorów prywatnych polskich zgromadzono w kamienicy Baryczków, w Warszawie, na organizowaną przez Towarzystwo nową, XIII-tą z kolei wystawę Towarzystwa — wybór sztuchów angielskich XVIII-go w. tak pierwszorzędnej piękności i wyjątkowej ceny artystycznej, że stanowią one całość, jaką rzadko które zbiory publiczne europejskie pochłubić się mogą. Wystawa „Sztuch angielskich“ dwa ma do spełnienia zadania: z jednej strony — jak wszystkie poprzednie wystawy Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości — daje sposobność najszerzszym sferom społeczeństwa zapoznania się z tym wielce wydatnym dziełem sztuki angielskiej, świecącej w XVIII-ym wieku tryumfy dzięki twórczej działalności artystów tej miary co Ward, Smith, Hogarth, Rowlandson, Morland, Green z drugiej zaś stawia kulturę polską przed Europą w świetle najpochlebniejszem dla tak szerokich zainteresowań artystycznych, których rezultatem są gromadzone od długich lat i dawnych zbiory sztuchów angielskich, budzące podziw i zdumienie obcych zbieraczy i miłośników.

Z kinematografu. Georges Bernard Shaw oświadczył na zebraniu pisarzy angielskich, iż jedna z firm amerykańskich ofiarowała mu 10 tysięcy funtów szterl. za umieszczenie jego nazwiska na gotowej już filmie.

H. Heine.

Z „Księgi pieśni“.

Więc mnie nie kochasz... nie to nie i cóż mnie to obchodzi — gdy patrzę w cudne lice twoje — nikt szczęściu nie przeszkodzi...

i nawet nienawidzisz mnie... — tak grożą usta twoje — więc na pocięgę podaj je, o, miłe dziecko moje.

Tom. Wł. Topoliński.